

Wiersze tęsknotą pisane

Niedawno ukazała się kolejna książka poetycka **Danuty Bartosz** pt. „Tylko smutek jest wierny”, wydana w wersji dwujęzycznej, polsko-angielskiej. To bardzo osobliwa książka. Jest ona krzykiem rozpacz, pomnikiem postawionym ukochanej osobie, próbą sporu z Panem Bogiem o sprawiedliwość. Zawarte w niej wiersze, choć pisane zupełnie innym, indywidualnym językiem poetyckim, porównać można do „Trenów” Jana Kochanowskiego. Jest w niej poszukiwanie ostatnich śladów, ostatnich słów, jest gonienie za oddalającym się cieniem, coraz bardziej przejrzystym...

Poświęcony zmarłemu mężowi autorki tom składa się z trzech części. Część pierwsza to „Zmaganie z lwem”, obraz beznadziejnej walki z chorobą, z mającym nieuchronnie nastąpić rozstaniem. To ukazanie rozpaczliwej walki o normalność w zupełnie odmiennych warunkach, o zachowanie godności i miłości:

*Zagraj
Zagraj jak zawsze
Może ostatni raz
...
Zagraj
jeszcze walca
niech wiruje
w odcieniach smutków i drzeń*

Paulo Coelho napisał „Serce obawia się cierpień... Powiedz mi, że strach przed cierpieniem jest straszniejszy niż samo cierpienie. I że żadne serce nie cierpiało nigdy, gdy sięgało po swoje marzenia...”. I Danuta Bartosz nie ucieka przed cierpieniem, stara się je oswoić, widzi w nim siłę, potrzebną do przetrwania. Stara się zauważać piękno każdej mijającej chwili, nawet tej najzwyczajniejszej, by ją zapamiętać, ochronić:

*W ogrodzie
fotel
książka
zapach ziemi
Pyszniące się bzy
oplotkowane
w ptasim śpiewie
...
Podaję kawę
Czytasz gazetę
Słuchamy nowin ze świata*

jak czytamy w wierszu „Enklawa” lub też w „Papierowy kwiat nie pachnie”:

*Nie pamiętam
czy woda była
za gęsta
czy za rzadka

Białą
orchydę
w twojej dłoni
i ciche przepraszam
pamiętam
...*

I pamięta autorka. Każdy wytargowany z losem dzień, każdą możliwość pobycia jeszcze trochę razem. Każde słowo, uśmiech i gest, które pieczołowicie schowa do szkatułki ze skarbami. Wie, że nie może zrobić nic więcej. Może jeszcze tylko być obok:

*O tobie wiem wszystko
Znam każdą zmarszczkę
...
Wiem skąd łza w oku
uśmiech na twarzy
...
Wiem w jakim kolorze koszuli
jest ci do twarzy
który krawat wybierzesz
...
Gdziekolwiek jesteś
cokolwiek robisz
o czym myślisz
Jestem*

(„Diagnoza”)

I chociaż Tomasz Mann pisał: „Choroba nie jest bynajmniej wytworna ani godna szacunku - takie zapatrywanie jest już samo chorobą albo do niej prowadzi.” to jednak w wierszach Danuty wyczuwa się szacunek nie tylko wobec choroby, postępującej słabości i strachu, ale i wobec samego chorego. Widać to w wierszu „Sen”:

*Wiesz
miałem sen

Wstyd przyznać się

Śniłem
że wyzdrowiałem

Boże!

On wstydy się swoich marzeń
pomyslałam

Ile w nim pokory!*

Tę pierwszą część książki kończy wiersz „Ślad przemijania”, mówiący o tym, że walka z lwem skończyła się porażką:

*Wiatr uderzył w drzewo
krusząc pień życia
...
Pozostał pierścionek
darowany
młodzieńczym
zauroczeniem
...*

Drugą część zatytułowana jest „Wyrwane lotki ptaka”. Tu poetka odkrywa swą bezradność, krzyczy w niej samotność, pustka, brak jakiegokolwiek nadziei. Została w niej miłość, którą nagle nie ma się już z kim podzielić:

*Bezradność nie krzyczy
boli arytmia.*

Skarży się w wierszu „Miłość pustką pisana”. Bo miłość nie umiera wraz ze śmiercią. Jonathan Carroll pisał w „Kościołach księżycy”:

„Będę cię kochać do końca życia. A jeżeli jest coś potem, będę kochać także po śmierci”. Także Danuta Bartosz w „Pamiętam słowa” pisze:

*Pan Bóg zabiera
tylko
duszę
miłości korzeni
nie wyrwie nikt

Będę z Tobą
bądź ze mną*

Nie umie pogodzić się z wyrokiem losu, który zabrał wszystko najważniejsze z jej życia. Przecież można było jeszcze tyle razem zrobić, zobaczyć, poczuć... I choć Fiodor Dostojewski pisał: „Kogo Bóg darzy wielką miłością, w kim pokłada wielkie nadzieje, na tego zsyła wielkie cierpienie, doświadcza go nieszczęściem” poetka oskarża Boga o niesprawiedliwy wyrok, o granie znaczącymi kartami:

*Zgąsło światło

Książki nie przeczytane
Milczące pąki kwiatów

Zagubiony as trefl

Śmierć
w szczelinie pamięci
kolacze zdziwieniem
asa kier*

Dlaczego Ty

(„Wist złudzenia”)

Jednak pomimo tęsknoty i cierpienia autorka wie, że nie zmieni przeznaczenia. Że chociaż

*dla bólu nie istnieje czas
(„Nie pytam przemijania”)*

musi przestać czekać na cud:

*Wiem
nikt stamtąd
nie wraca
...
Echo nocy
zimną ciemnością
odpowiada*

Z tej świadomości powstała trzecia część książki, „Pójsz w nieznane”. To wiersze mówiące o pogodzeniu się z tym, z czym walczyć już nie można. O nadziei pozwalającej dalej żyć. Jak twierdził Jonathan Carroll: „Nadzieja istnieje zawsze, do ostatniej chwili. Dlatego właśnie jest nadzieją. Nie możemy jej zobaczyć, ale ona jest dostatecznie blisko naszych twarzy, byśmy poczuli powiew poruszonego powietrza. Jest zawsze tuż obok i niekiedy udaje się nam ją schwytać i przytrzymać na tyle długo, by wygnała z nas piekło”. Danucie Bartosz udało się tę nadzieję schwytać i utrzymać w sobie.

(Dokończenie na stronie 20)